Wpisany przez Кс. бп Алег Буткевіч
20.07.2014 01:00



Wśród licznych praktyk, wykorzystywanych przez współczesnego człowieka w dążeniu do swego duchowego i fizycznego rozwoju, jedno z pierwszych miejsc zajmuje joga, która ma swoje początki i uzasadnienie w filozofii religii buddyzmu i hinduizmu. Od razu trzeba zauważyć, że są to przede wszystkim praktyki medytacyjne. Fizyczne praktyki i modlitwy, których się używa podczas medytacji, są skonstruowane w taki sposób, by sprzyjać obudzeniu pewnych psychofizycznych mechanizmów, istniejących w ludzkiej naturze, co też prowadzi do wyzwolenia zawartej w człowieku energii (słynne otwarcie „czakry"). Jednak trzeba też wiedzieć, że w tym samym czasie człowiek otwiera się na świat duchowy. Wtedy właśnie powstaje bardzo ważne pytanie, a nawet problem: na jaki świat duchowy otwiera się człowiek przez owe praktyki medytacyjne? Trzeba też pamiętać, że człowiek otwiera się na pewną rzeczywistość, której nie zna, i nie mając nad nią żadnej władzy, może tylko domyślać się, co przyniesie mu realizacja „kontaktu" w taki sposób. Niestety, właśnie tak po prostu, na oślep, bardzo naiwnie wpuszczamy do własnej duszy drapieżne zwierzę. † Zwolennicy medytacji wschodnich często próbują dostosować duchowe praktyki chrześcijaństwa do filozofii Wschodu: mówiąc, że i tu, i tam zachowuje się te same zasady: oczyszczenie, oświecenie i pojednanie, które można osiągnąć własnymi siłami dzięki pewnym praktykom. Jednak chrześcijaństwo, zachęcając człowieka do współpracy z Bogiem, by doskonalić się i uzyskać zbawienie, na pierwsze miejsce stawia moc i działanie Bożego daru, który nazywamy łaską. Właśnie ona, przyjęta przez człowieka, oczyszcza, oświeca i jedna go ze Stwórcą. Przy tym – co jest bardzo istotne – nie niszczy, nie rujnuje naszej osobowości, naszego „ja". Ubóstwia, ale nie czyni nas równymi Bogu. Nikt z mistyków chrześcijańskich, osiągnąwszy już tu na ziemi wysoki poziom jedności z Bogiem, nigdy nie próbował porównać siebie z Nim lub przypisać sobie Jego cechy.

Inaczej ma się rzecz z praktykami medytacji wschodniej, w tym też jogi. Oczyszczenie i oświecenie człowieka za pomocą praktyk powinno doprowadzić go do stanu wewnętrznego, który jest w pewnym stopniu zatrzymaniem wszelkiego procesu myślenia, czyli tzw. „oczyszczenia rozumu". Pomaga w tym odpowiednio ustawiony rytm oddechu i ciągłe powtarzanie mantr. Tak naprawdę w ten sposób osiąga się stan zupełnej duchowej pustki, co stwarza poczucie psychicznego spokoju, relaksu. Końcowym etapem owych praktyk medytacyjnych jest „zniknięcie w kosmosie", utożsamienie się z otaczającym światem. Straciwszy swoje „ja", człowiek staje się niby wszechistotny, staje się częścią przyrody, częścią samego boga, przejawem którego, według filozofii buddyzmu, jest właśnie świat. Jeden hinduski guru kiedyś powiedział: „Joga jest korzystnym darem dla rozumnego człowieka – pomaga mu stać się mądrym. Mądrego zaś człowieka czyni bogiem". To już, jak widzimy,

bardzo wyraźne echo pomysłu, zaproponowanego człowiekowi przez złego ducha w Rajskim Ogrodzie, a mianowicie: stać się podobnym do Boga i samodzielnie decydować o dogmatach, na których będzie budował swoje życie. Skutki zgody na tę propozycję są nam dobrze znane. Człowiek nie tylko nie został Bogiem, ale też stracił to, co miał: przyjazną więź ze swym Stwórcą, umiejętność życia w zgodzie z samym sobą, podobnymi do siebie i otaczającym go światem oraz życie wieczne. Oprócz tego, dostając się z powodu grzechu do niewoli złego ducha, człowiek stracił wolność – dar, który zwrócił nam Jezus Chrystus poprzez swoją śmierć na krzyżu: zniszczył władzę złego ducha nad człowiekiem: „Ku wolności oswobodził nas Chrystus. A zatem (...) nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!" – mówi apostoł Paweł w liście do Galatów (5, 1). Podobnych pułapek na człowieka, ustawionych przez złego ducha, jest bardzo dużo. Wszelkie praktyki okultyzmu, czytanie horoskopów, chodzenie do znachorów, wróżba i, jak widzimy, uprawianie jogi oraz innych medytacji wschodnich, a nawet czytanie z ciekawości literatury okultystycznej lub oglądanie transmisji czy filmów (np. „Harry Potter", „Walka wróżbiarzy") kryje w sobie naprawdę poważne niebezpieczeństwo.

Bądźmy rozważni i krytyczni w tym, co nam proponuje dzisiejszy świat, by zachować ten cenny dar, którym jest wolność w Jezusie Chrystusie. Ponieważ tylko On jest prawdziwym Bogiem, który chce, byśmy mieli życie – mieli je w pełni, zarówno tu na ziemi, jak też potem w wieczności.

Wg ***catholicnews.by***